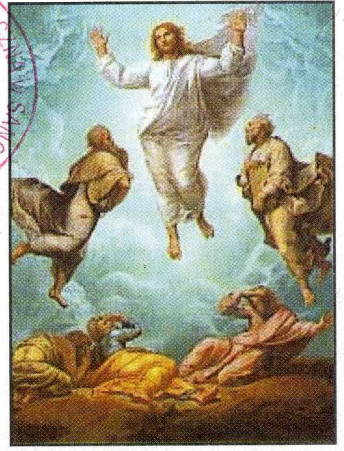


Góra Przemienienia



TYGODNIK PARAFIALNY

Góra Przemienienia nr 5 (78) 30 stycznia 2005r.

30 stycznia

So 2,3.12-13; Ps 146;
1 Kor 1,26-31;
Mt 5,1-12a

31 stycznia

Hbr 11,32-40; Ps 31;
Mk 5,1-20

1 lutego

Hbr 12,1-4; Ps 22;
Mk 5,21-43

2 lutego

Ml 3,1-4 lub Hbr 2,14-18;
Ps 24;
Łk 2,22-40 lub Łk 2,22-32

3 lutego

Hbr 12,18-19.21-24; Ps 48;
Mk 6,7-13

4 lutego

Hbr 13,1-8; Ps 27;
Mk 6,14-29

5 lutego

Hbr 13,15-17.20-21; Ps 23;
Mk 6,30-34

W NUMERZE:

Pielgrzymka

do źródeł Ewangelii.....2

Nasze Gwiazdy Przewodnie.....4

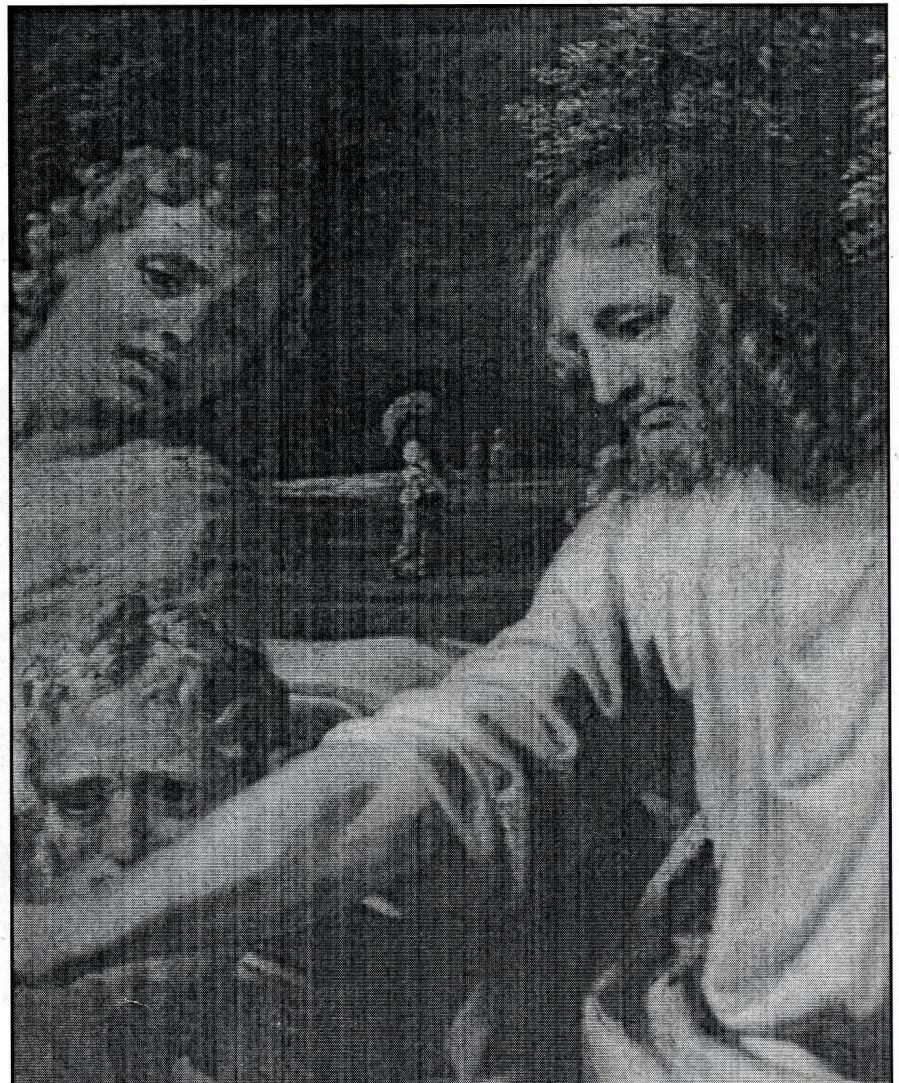
Ogłoszenia i intencje.....6

Pokolenie chaosu.....7

Niesienie pomocy.....8

Zbierzcie pozostałe ułamki...

„Błogosławieni”znaczy
„szczęśliwi w niebie”



Wyjątkowe miejsce w nauczaniu Jezusa zajmuje „Kazanie na Górze” (Mt 5-7), które przekazują nam Ewan-

gelista Mateusz. To jeden z najpiękniejszych fragmentów Ewangelii,

(C.d. na s. 2)

(C.d. ze s. 1)

albowiem przedstawia on w skrócie moralność ucznia Chrystusa, zdecydowanie górującą nad moralnością Starego Testamentu. Początkiem zaś tego kazania jest „**8 błogosławieństw**”, które niekiedy są nazywane „**konstytucją królestwa Bożego**” i które słyszymy w dzisiejszej liturgii (Mt 5,1-12)

Każde z tych ośmiu zdań zaczyna się od słowa: „**błogosławieni**”. Tak bowiem Ks. Jakub Wujek w XVI w. przetłumaczył greckie słowo: „makarioi” i tak ono funkcjonuje w świadomości Polaków. W przekładzie Biblii Poznańskiej to słowo zostało oddane jako „**szczęśliwi**” i chyba w tej formie jest dziś bardziej zrozumiałe. Szczęście jest bowiem pojęciem bliskim i jasnym dla każdego, każdy człowiek pragnie i poszukuje szczęścia. Być szczęśliwym to nasze największe pragnienie, jakże często jednak nieosiągalne, bo tyle zdarzeń, okoliczności, cierpień i chorób burzy nasze szczęście.

Kto jest, według Jezusa, naprawdę szczęśliwy, komu to szczęście nie

będzie nigdy zabrane? Szczęśliwi są: „ubodzy w duchu”, „ci, którzy płaczą”, „cisi”, „łaknący sprawiedliwości”, „miłosierni”, „ludzie czystego serca”, „wprowadzający pokój”, „cierpiący prześladowanie” (por. Mt 5, 3-12). Jakże to – możemy zapytać? No, jeszcze miłosierni czy ludzie czystego serca mogą być szczęśliwi, ponieważ robią coś pięknego i mają spokojne sumienie, ale jak mogą być szczęśliwi ubodzy, płaczący, cierpiący prześladowanie? Przecież ubóstwo, płacz czy ból to wyrazy różnych nieszczęść, które przygniatają człowieka do ziemi i nieraz doprowadzają do rozpaczy.

Pan Jezus ukazuje nam jednak inną perspektywę, w której każdy wysiłek moralny, każdy trud w czynieniu dobra, każda ofiara ma swój sens, a nagroda czeka na nas w Królestwie niebieskim. Tu na ziemi jeszcze nie zawsze „dobry i święty” znaczy „szczęśliwy”. Czasem pokora, cichość, miłosierdzie, troska o sprawiedliwość są przyczyną prześladowania, pogardy od ludzi, wyrzucenia poza margines, tak jak stało się to w życiu Jezusa. Jednak osta-

teczne zwycięstwo osiąga się przez dobro, którego źródłem jest Bóg. Ci, którzy zaufali Bogu i żyli jego miłością „będą pocieszeni”, „będą nasyчени”, „będą nazwani synami Bożymi”, do nich należy królestwo niebieskie” (por. Mt 5,3-12). To wszystko spełni się nie teraz, ale po śmierci. Nawet obietnica, że „posiądą ziemię” (Mt 5,5) musi być interpretowana w duchu eschatologicznym, jak wszystkie inne. To będzie „ziemia nowa” (Ap 21,1), „Niebieskie Jeruzalem” (por. Ap 21,2), gdzie ostatecznie zatriumfuje miłość.

Jezus, wypowiadając błogosławieństw, chce nas zachęcić **do wysiłku w doskonaleniu naszej miłości**, abyśmy byli jak On, „cisi i pokornego serca”, „miłosierni”, „święci i doskonali” (por. Mt 5,48)”. To nic, że na ziemi te cechy nie zawsze podobają się ludziom i że nieraz trzeba wiele dla nich wycierpieć. Musimy patrzeć naprzód i widzieć cel ostateczny. Kto ufa Panu, jest mu wierny i cierpi dla Niego otrzyma „**wielką nagrodę w niebie**” (por. Mt 5,12).

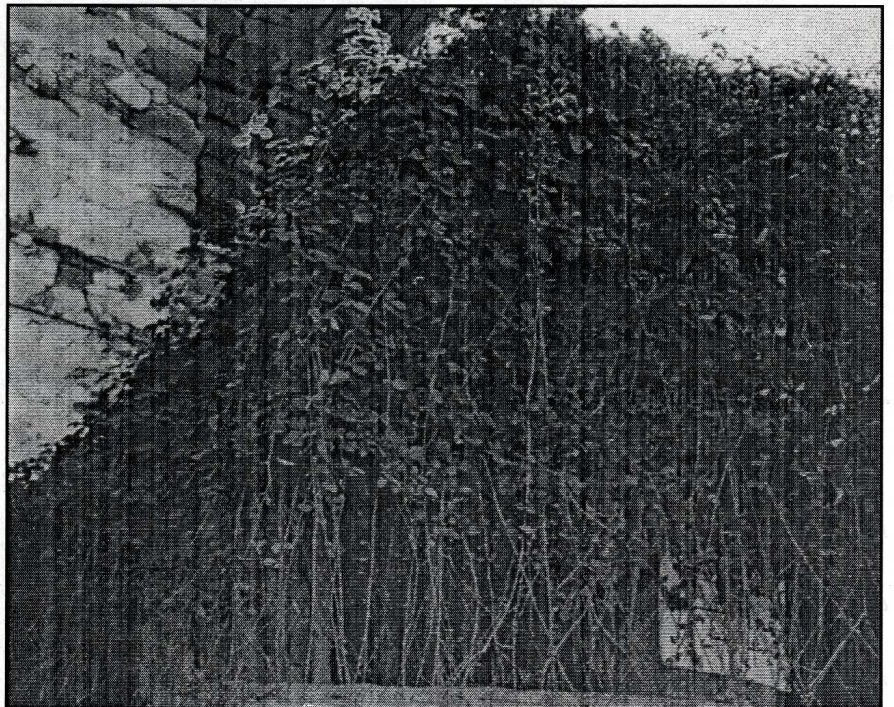
Ks. Tomasz Grzywina

Pielgrzymka do źródeł Ewangelii

(C.d. z poprzedniego numeru).

Nie było mowy o siedzeniu. Ciekawe wrażenie robiło spoglądanie w dół, gdzie było widać tylko migocące światełka lampek elektrycznych na różnych wysokościach. Na szczyt zdążyło bardzo wiele grup i mimo wczesnej pory było tłoczno. Spotkaliśmy pielgrzymów z USA, z Singapuru, Korei, Japonii i Niemiec (były chyba też inne narodowości). Wyjście, choć męczące, opłacało się, gdyż mogliśmy podziwiać wspaniałe rozgwieżdżone niebo. Wrażenie to było jeszcze bardziej spotęgowane tym, że większość gór była pogrążona w chmurach. Wiał mocny wiatr i było bardzo zimno. Na szczyt przybyliśmy ok. 30 minut przed wschodem słońca.

Różne grupy w swoich językach śpiewały pieśni i hymny. My, ujrawszy wschodzącą Gwiazdę poranną, odśpiewaliśmy Godzinki do Matki Bożej, po czym jeszcze kilka pieśni odpowiadających miejscu pobytu



i chwili, np. Nie lękaj się, Pan jest mocą swojego ludu czy Shalom alechem.

Ks. bp Edward odczytał tekst z Księgi Wyjścia o przekazaniu Mojżeszowi Dekalogu (20,1-21).

W tym momencie zaczynało świtać. Nad górami ukazała się czerwona poświata i zaczęło dnieć. Był to moment, w którym najbardziej odczuwaliliśmy chłód. Kiedy słońce zaczęło

wschodzić, śpiewaliśmy *Kiedy ranne wstają zorze*, i po krótkiej modlitwie skierowaliśmy się do powrotu. Schodząc, dopiero teraz zobaczyliśmy jak stromą drogą wychodziliśmy na Synaj. Przed nami bardzo piękny widok całej okolicy. W tym miejscu odczuwaliśmy potęgę Boga!

Po zejściu do rozstaju tras, podzieliliśmy się na dwie grupy i jedenastu kapłanów wracało drogą tradycyjną, łagodniejszą, a reszta wracała przez "schody" kamienne, przez Oazę Aarona. Jest to kilka drzew otoczonych kamiennym murem i pozostałości zabudowań. Tradycyjnie tędy wiodła trasa pielgrzymów, którzy rozpoczynając od dołu, od klasztoru św. Katarzyny, przechodzili przez dwie bramy. Pierwsza, to była *Brama Pokuty* albo *Spowiedzi*, a druga była nazywana *Bramą Wiary*. Przy *Bramie pokuty* spowiadali się pielgrzymi u siedzących tam zakonników, gdyż nie nieczystego nie może wejść na tę świętą Górę. Po wyznaniu wiary zdejmowano obuwie i dalszą drogę odbywano pieszo. Jest to nawiązanie do ukazania się Boga Mojżeszowi w krzewie ognistym, z którego usłyszał słowa: "*Mojżeszu, Mojżeszu! (...) Nie zbliżaj się tu! Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą*" (Wj 3,4 n). Obydwie grupy spotkały się przy klasztorze św. Katarzyny.

Ci, którzy nie czuli się na siłach, aby wyjść na wierzchołek Synaju, po zwiedzeniu klasztoru św. Katarzyny, udali się na część trasy trudniejszej, aby mieć wyobrażenie jak wyglądała ta nocna wędrówka.

O godz. 9.30 wybieramy się na zwiedzanie klasztoru św. Katarzyny. Patrzymy na pracujących Egipcjan, którzy wnoszą hotel. Pracują na rusztowaniach w długich sukniach, z zawojami na głowach. Obok w stanie surowym stoi meczet. Uprzytamniamy sobie, że tu kiedyś, na tej bezkresnej Pustyni mieszkali mnisi, tu mieli swoje groty skalne. Tu właściwie rozpoczęło się życie pustelnicze wymagające wielkich wyrzeczeń. Celem naszej wyprawy jest jednak klasztor św. Katarzyny. Jest to od niepamiętnych czasów cel wielu pielgrzymek. Został wybudowany w miejscu, gdzie Mojżesz miał widzenie Płonące-



go Krzewu (Wj 3,1 nn). Był poświęcony Dziewicemu Macierzyństwu Maryi. Od XIV wieku klasztor ten zaczęto kojarzyć z męczennicą z IV wieku, św. Katarzyną aleksandryjską. Bywało, że klasztor dawał schronienie pustelnikom. Obecnie w tym klasztorze jest ok. 20 mnichów prawosławnych. Od samego początku swego istnienia klasztor cieszył się nietykalnością. Był tu m. in. Napoleon, który potwierdził nietykalność tego klasztoru. Klasztor wygląda jak potężna forteca, który swymi początkami sięga VI wieku. Do klasztoru nie było drzwi, ale kosz, w którym przy pomocy kołowrotu spuszczano z góry czy to mnichów czy pielgrzymów (bądź wyciągano do góry). Wnętrze klasztoru tchnie patyną wieków. Wszędzie starzyzna. Przy jednym z wejść znajduje się studnia, gdzie nie ma liny ani wiadra, gdzie Mojżesz miał poić trzody swego przyszłego teścia Jetro (Wj 2,15 nn). Pielgrzymi mogą nawiedzić tylko bazylikę św. Katarzyny oraz kaplicę Płonącego Krzewu. Na terenie klasztoru znajduje się bezcenna biblioteka z tysiącami rękopisów greckich, syryjskich, arabskich a nawet słowiańskich. Znajduje się także bezcenny Kodeks Pisma św., zwany Synaicim. Tu jednak znajduje się tylko kopia, którą podziwiamy, a oryginał znajduje się w British Museum w Londynie. Jest tu także bezcenna galeria ikon, z których najstarsze pochodzą z siódmego wieku! Przyglądamy się także potężnym drzwiom, bardzo ozdobnym, które pochodzą z VI wieku!

W środku tej bazyliki znajduje się urzekający ikonostas, złote kandela-

bry, świeczniki. Jesteśmy w tzw. katedrze czyli w głównej części kościoła prawosławnego. Tu gromadzą się mnisi na swoją liturgię. Jest to kościół wzniesiony na rzucie bazyliki, trzynawowy. Wewnątrz ma dwanaście kolumn, na pamiątkę dwunastu Apostołów, pokoleń izraelskich i miesięcy roku. Na filarach portrety świętych prawosławnych. Pulpity są udekorowane masą perłową. Bogate i piękne księgi liturgiczne. Liturgia prawosławna trwa ok. 3-4 godzin. Za ołtarzem jest chór, coś w rodzaju naszych stalli, ciekawie skonstruowane siedzenia z podpórkami dla starszych, tzw. misericordiami dla zmęczonego długą liturgią ciała. Ściana ikonostasu - co tłumaczy nam ks. Przewodnik - jest udekorowana ikonami według ściśle określonych wymogów liturgicznych. Wspomina o smutnych czasach obrazoburczych. Zwraca uwagę na "templon", rodzaj podwyższenia, naszych balasek, barieryk oddzielającej kapłana od wiernych. Templon ów zabudowywano ikonami jako wyraz przeproszenia Boga za zabranianie czci dla świętych obrazów. Jest też *Namiestna Ikona św. Katarzyny*, która jest główną patronką tego kościoła-bazyliki. Jest rząd ikon tzw. *Deisis*, rząd prazdniaków ukazujący 12 głównych świąt prawosławnych, rząd praojców i rząd proroków. Główne drzwi nazywają się carskimi wrotami (królewskimi wrotami). Przez nie wchodzi tylko kapłan dwa razy w czasie liturgii. Po prawej i lewej stronie ikonostasu znajdują się wejścia dla służby ołtarza.

(C.d.n.)

Ks. Andrzej Skiba

Nasze Gwiazdy Przewodnie

W tej cotygodniowej rubryce naszej parafialnej gazetki chcemy przedstawiać postacie, które w najbliższym czasie zostaną beatyfikowane czy kanonizowane. Odnosi się to głównie do Czcigodnego Sługi Bożego, ks. Bronisława Markiewicza, założyciela zgromadzeń zakonnych w duchu „Powściągliwości i Pracy”, z pobliskiego Miejsca Piastowego oraz naszego rodaka, choć kapłana archidiecezji lwowskiej, bł. ks. Zygmunta Gorazdowskiego, którego wpis znajduje się w „Księdze chrztów” naszej parafii, choć sakrament ten przyjął w kościele Ojców Franciszkanów. Używając nazewnictwa ks. Markiewicza możemy ich nazwać „NASZE GWIAZDY PRZEWODNIE”. Niech ta rubryka pomoże nam lepiej poznać bogactwo ich duchowości.

**Ku chwale błogosławionych.
Ks. Bronisław Markiewicz.**

Osoba Czcigodnego Sługi Bożego, ks. Bronisława Markiewicza, jak i jego dzieło budzą do dziś żywe zainteresowanie. Patrząc z perspektywy czasu na tę postać można spotkać różne określenia czy próby charakterystyki tego kapłana. Sama ich lektura świadczy o wyjątkowości i niepospolitości Czcigodnego Sługi Bożego, wkrótce błogosławionego. Z lektury książek, artykułów, wspomnień, listów, wyłania się postać człowieka będącego „potentatem duchowym”, który „niby Henoch biblijny chodził z Bogiem” i „który potrafił być nieugiętym, gdy chodziło o podstawowe zasady, był odważnym szermierzem ich, choć były dla ogółu niepopularne”. Jawi się przede wszystkim jako człowiek czynu, „nauczyciel i prorok”, który występuje ze śmiałymi i oryginalnymi koncepcjami co do przebudowy życia społeczno – religijnego oraz jego struktur. Trafnym wydaje się być określenie go jako „karczownika nowych dróg”. Był inicjatorem wielu przedsięwzięć, siewcą szlachetnych idei, który pozostawia następcom satysfakcję zbioru owoców swojej siewby. Przy całym zaangażowaniu,



tytanicznej pracy nie zapominający o własnym uświęceniu, dążący usilnie do świętości, żyjący według triady cnót teologicznych, które „wprzęgał do swej pracy duszpasterskiej i wychowawczej”, szczególnie na odcinku ubogiej młodzieży. W pamięci potomnych został zapisany jako „nowożytny święty ksiądz”, który „pracował bez rozgłosu, bez uznania, ale ofiarnie, z całkowitym oddaniem się dziełu”. Został nawet określony polskim Janem Bosko, którego mądrość życiową można zamknąć w słowach „unikaj złego, czyń dobrze, naśluduj Chrystusa”. Z chęci naśladowania Chrystusa zrodziła się jego troska o człowieka tak w wymiarze religijnym jak i material-

nym. W swojej pracy duszpasterskiej wykorzystywał „wszelkie formy kontaktu z parafianami”, a także stosował różnorodność środków na drodze uświęcenia. Wszystko czynił w tym celu, aby pogłębić życie religijne swych parafian i ściślej złączyć ich z Chrystusem. Stąd w pamięci Ludu Bożego pozostał jako ten, który urządzał wiele rozmaitych nabożeństw z okazji świąt i uroczystości kościelnych, zgodnie z kalendarzem liturgicznym. O jego troskliwości i zapobiegliwości w tym zakresie wypowiadali się jego parafianie i wychowankowie.

Obok troski o poziom duchowy parafian, niezmiernie dużo wysiłku włożył w polepszenie doli chłopów. Z jego wypowiedzi przebija ogromna

wrażliwość na ludzką nędzę, której nie są w stanie ująć żadne statystyki: „Mam w domu na plebanii wielu takich młodzieńców, którzy w domu własnym sypiali na gołej ławie albo na ziemi w izbie nieopatrzonej w podłogę a przykrywali się lichym swoim ubraniem, podłożywszy pod głowę jedną rękę. I w tym domu ich mieszkała jeszcze przynajmniej jedna sztuka bydelka, a nadto gospodarz palił cały dzień fajkę i pracował z całą rodziną, a gospodyni prała, gotowała i pielęgnowała swoje drobne działki”.

W relacji ludzi, którzy go znali, Sługa Boży jest ukazany jako ten, który idzie do człowieka, patrzy na jego warunki życiowe, poznaje i stara się im zaradzić. Ta forma duszpasterzowania budziła wzajemne zaufanie i otwieranie się parafian przed swoim proboszczem. Jeden z parafian wspomina: „Udawali się do niego parafianie jako do ojca najlepszego po radę, pomoc i pociechę w każdym smutku, potrzebie i odchodzili podniesieni na duchu”

Dopełnieniem obrazu cech osobowości ks. B. Markiewicza jest postawa jałmużnika, kiedy to „każdy grosz oddawał na rzecz sierot”, a za otrzymane stypendia mszalne kupował dzieciom koce czy wspierał biedaków, preferując umiar i prostotę życia popartą pracą. Sam żył bardzo skromnie i ubogo, gdyż sądził, że bogactwo i dobra materialne są przeszkodą na drodze do doskonałości, a „na górę prawdziwej świętości ten tylko wznieść się potrafi, kto zostawi na dole wszystkie tobołki i tłumoczki swoje” - tak odczytał jego myśl S. Skwierczyc. Dlatego zrozumiałym wydaje się być określenie go, że jest to niecodzienna postać kapłana, który wyznawał zasadę, że „słowa, choćby najwznioślejsze, będą zawsze rzucaniem grochu o ścianę, o ile nie zostaną poparte przykładem”. Posiadał doskonałe wyczucie problemów społecznych, z czego zrodziło się Towarzystwo „Powściągliwość i Praca” oraz dwa zgromadzenia zakonne określane mianem „zgrupowań czasów nadchodzących”. Wobec nasilających się różnych form zła nawołuje do wierności i służby Bogu przez szerzenie nabożeństwa do św. Michała Archanioła. Budził podziw swoim uporem i „żelazną wolą”, a „była w nim siła i moc poświęcenia

i miłości Boga i ludzi, ale była też siła mądrości”. Z tak ukazanej postaci, zdaniem niektórych, rodzi się generalny wniosek: jest to postać świetlana i wzór do naśladowania. Zachodzi więc potrzeba bliższego przyjrzenia się pełnej fascynacji osobie ks. Markiewicza, gdyż nadał budzi ona zainteresowanie, czego wyrazem jest zbliżający się dzień jego beatyfikacji czy prace pisane na jego temat. Ukazują one pewien zakres czy to działalności czy jakiejś cnoty prezentowanego kapłana. Odsłaniają jego odniesienie do ówczesnej rzeczywistości i ukazują pewne rysy jego duchowości. Wczytując się w te prace rodzi się potrzeba głębszego przyjrzenia się jego osobie, aby odkryć na nowo „fenomen duszy jak najściślej zjednoczony z Bogiem” jak również emanujący i oddziaływujący na innych. Stąd zasadnym będzie ukazanie w pierwszej kolejności krótkiej biografii Czcigodnego Sługi Bożego, aby lepiej poznać i zrozumieć idee, które głosił i wcielał w życie.

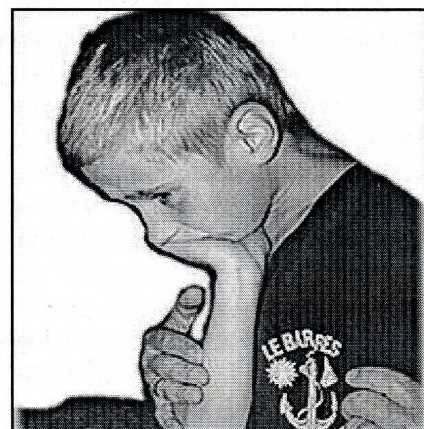
Bronisław Bonawentura Markiewicz urodził się 13 lipca 1842 roku w małym miasteczku Pruchniku, niedaleko Jarosławia, a więc na terenie naszej archidiecezji (wówczas diecezji). Rodzice jego, Jan i Marianna z Gryzieckich byli małżeństwem wielodzietnym, bo mieli jedenaścioro dzieci. Należeli do ludzi średnio zamożnych, a trudnili się pracą na roli i kupiectwem. Prowadzą bogobojne tryb życia, dali swoim dzieciom solidne podstawy życia religijnego. Po ukończeniu szkoły elementarnej w rodzinnym Pruchniku rodzice wysłali Bronisława do gimnazjum, do Przemyśla. Tu spotkał się z racjonalistycznymi poglądami głoszonymi głównie przez filozofa i profesora tegoż gimnazjum Euzebiusza Czerkawskiego, przez co w V klasie gimnazjalnej przeżył kryzys wiary, który głęboko nim wstrząsnął, a o którym wspomina wielu autorów. Widać, że wydarzenie to wywarło wielki wpływ na dalsze losy Bronisława. Będąc jeszcze w gimnazjum, w dniu 3 maja 1863 roku, pod górą zamku przemyskiego „przeżył zagadkowe wydarzenie”, które sam określił jako „widzenie cudowne” dotyczące przyszłych losów Polski i świata. To zagadkowe wydarzenie przyczyni-

ło się do tego, że postanowił „poświęcić się zupełnie Bogu w stanie kapłańskim na pracę krzyżową dla dobra ojczyzny i świata całego”.

Jego kolega gimnazjalny, Józef Dąbrowski, racjonalista, spotkał w tym dniu nieznanego chłopca liczącego około szesnastu lat, o twarzy promieniującej i oczach błyszczących „blaskiem nieopisanym”. On to miał rozwiązać wszystkie wątpliwości co do ewentualnego udziału w Powstaniu 1863 r. Ów chłopiec, w którym upatrywał Anioła Polski, przepowiedział znaczącą rolę dla Polski w świecie, a przede wszystkim wybór papieża Polaka: „Najwyżej zaś Pan Bóg was wyniesie, kiedy dacie światu wielkiego papieża”. W tekście zeznania ks. Markiewicza do procesu beatyfikacyjnego księdza Jana Bosko, przytacza słowa, które niewątpliwie odnosiły się do niego: „Widzę na południowym zachodzie niedaleko pod górami wielkiego męża Bożego i Sanktuarium Matki Bożej, gdzie dokonują się liczne łaski i cuda. Ten wielki człowiek Boży wychowuje świętych kapłanów. Oni idą wszędzie, oddając się różnym zajęciom, wychowują młodzież i świat po wielkich przeobrażeniach, które wpierył opisał – przybiera nowe oblicze. Jeden z księży przemyskich, twój przyjaciel i towarzysz szkolny, przestudiowawszy na uniwersytetach rzeczy świeckie jako ksiądz, po dwukrotnej pracy z wielkim skutkiem w Przemysłu idzie do tego męża Bożego i powróci do parafii pod górami. Bardzo dużo będzie cierpiał, lecz „w milczeniu”, z cierpliwością. Jego ostatnim dziełem, które dla Polski uczyni, będzie wprowadzenie na ziemi polskiej nowego Zgromadzenia zakonnego”.

(C.d.n.)

Ks. Andrzej Skiba



4 Niedziela Zwykła – 30.01.2005 r.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo różańcowe, na które zapraszamy wszystkich, którzy chcą rozważać tajemnice z życia Jezusa, Maryi i Kościoła, zapraszamy dziś na godzinę 17:30. W przyszłą niedzielę zmiana tajemnic różańcowych, a nabożeństwo wtedy zostanie odprawione – jak w każdą pierwszą niedzielę miesiąca – o godzinie 17:00.

2. We środę, 2 lutego, przypada **ŚWIĘTO OFIAROWANIA PAŃSKIEGO**, zwane tradycyjnie Świętem Matki Bożej Gromnicznej, ze względu na błogosławieństwo gromnic. Podczas każdej Mszy świętej będziemy święcić gromnice. Prosimy więc przynieść ze sobą świece. Dzień ten jest jednocześnie poświęcony osobom zakonnym. Módlmy się głównie w intencji Sióstr pracujących na terenie naszej parafii, naszego miasta, a także wszystkich osób zakonnych pochodzących z naszej parafii. Módlmy się także o nowe powołania do życia w zakonie, tak męskie, jak i żeńskie. Msze święte w tym dniu od-

prawimy w następujących godzinach: do południa bez zmian – jak w każdą niedzielę – z tym, że nie będzie Mszy św. o godzinie 12:30, zaś po południu Msze święte będą o godzinie 17:00 i 18:30. W Strożach – 16:00, w Płowcach – 17:00.

3. W tym tygodniu przypada **pierwszy czwartek, pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca**. W czwartek, od godziny 16:00 spowiadać będziemy w Strożach i Płowcach, a w kościele parafialnym od godziny 17:00. Prosimy przychodzić do spowiedzi również w tym dniu, gdyż w tej chwili jest nas mniej do spowiadania, aby w piątek nie było nadmiernych kolejek, które zawsze obserwujemy i trzeba długo czekać na spowiedź. W czwartki jest bardzo mało chętnych do spowiedzi. W piątek spowiadać będziemy od godziny 16:00. W pierwszy piątek nawiedzamy także chorych Parafian. W tym dniu kancelaria parafialna po południu jest nieczynna.

Serdecznie zapraszamy

dnia 02 lutego 2005 r.

w **Święto Ofiarowania Pańskiego**

o godz. 19.15

do **Kościola Przemienienia Pańskiego w Sanoku (Fara)**

na

„Ostatni Wieczór Kołędowy”

w wykonaniu

Chóru „Adoramus”

działającego przy naszej Parafii pod

dyr. **Janusza Ostrowskiego**

oraz

Zespołu smyczkowego „Intermezzo”

pod kier. **Grażyny Dziok**,

a także solistów:

Dorota Zubel - flet, Andrzej Siedlecki - gitara,

Adrian Herbut - organy

w aranżacji orkiestrowej

Janusza Ostrowskiego

Intencje w tygodniu Od 31.01. do 06.02. 2005 r.

Poniedziałek – 31.01

6.30 + Marek Bajda (greg.).

7.00

7.30 + Marcjanna, Józef, Henryk, Jan.

8.00

18.00 1. Dziękczynna za dar Nawiedzenia Matki Bożej w ikonie Jasnogórskiej ulicy Zamenhofs nr. 6, 8 z prośbą o błogosławieństwo Boże i opiekę NMP dla mieszkańców

2. Dziękczynna za udaną operację i otrzymane łaski

Wtorek – 01.02

6.30 + Marek Bajda (greg.).

7.00 + Alfreda Bielec (greg.).

7.30 + Magdalena Buczek (greg.).

8.00 + Władysław Solecki.

18.00 1. Dziękczynna za dar Nawiedzenia Matki Bożej w ikonie Jasnogórskiej ulicy Pigonia z prośbą o błogosławieństwo Boże i opiekę NMP dla mieszkańców/

2. + Anna Wyżykowska.

Środa – Święto Ofiarowania

Pańskiego – 02.02

6.30 + Jan, Zbigniew.

8.00 1. + Maria, Ludwik.

2. + Marek Bajda (greg.).

9.30 + Józef Woźniak (6 r. śm.).

11.00 + Maria.

17.00 1. + Mieczysław (3 r. śm.).

2. + Alfreda Bielec (greg.).

18.30 O zdrowie dla mamy.

Czwartek – 03.02

6.30 + Alfreda Bielec (greg.).

7.00 + Marek Bajda (greg.).

7.30

8.00 + Józef (26 r. śm.).

18.00 1. Za dusze w czyścicu cierpiące.

2. + Jan Gołda.

3. + Adam Kucharski.

Piątek – 04.02

6.30 + Marek Bajda (greg.).

7.00

7.30

8.00

18.00 1. + Andrzej Sobolewski.

2. + Alfreda Bielec (greg.).

Sobota – 05.02

6.30 + Marek Bajda (greg.).

7.00 + Alfreda Bielec (greg.).

7.30 + Józef Wołoszczak.

8.00

18.00 + Maria, Jan Ząbkowie.

Niedziela – 06.02

6.30 + Katarzyna, Antoni.

8.00 1. + Janusz Słuszkiewicz.

2. + Marek Bajda (greg.).

9.30 O potrzebne łaski na drodze powołania zakonnego dla Siostry Doroty oraz o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla jej rodziców.

11.00 Za Parafian.

12.30 + Kazimierz Wróbel (15 r. śm.).

16.00 O błogosławieństwo Boże i opiekę NMP dla członków i ich rodzin Róży 15.

18.00 + Janina, Józef.

Stroże - + Alfreda Bielec (greg.).

Pokolenie chaosu

Po Drugiej Wojnie Światowej w krajach kultury zachodniej nastąpił jeden z najdłuższych okresów pokoju, jaki kiedykolwiek miał miejsce w całej historii tej części świata. W tym samym okresie, czyli przez ostatnie pół wieku, nastąpił największy rozwój gospodarczy, podniesienie się poziomu życia i standardów bytowania (hipermarkety, rewolucja w dziedzinie technologii itp.). Obalono stare dogmaty dotyczące stosunku obywatela do jego własnego kraju, rodziny i świata (walka z patriotyzmem, ogólnie rozpowszechniany kosmopolityzm, upadek tradycyjnego modelu rodziny), zaczęto promować nowy styl społeczeństwa, który miał być wolny od nacjonalizmu, biedy, czyli tych czynników, które były powodem ciągłych wojen, konfliktów i niesprawiedliwości.

Wszystkie te wyżej przytoczone przeze mnie zmiany miały wpływ na najważniejszą grupę wiekową, a mianowicie na młodzież, którą tu się właśnie zajmujemy. Ogólnie przyjęta nazwa „młodzież” dotyczy ludzi w grupie wiekowej mniej więcej od 16 do 25 roku życia, którzy wchodzi w wiek dorosłości, powoli stają się pracownikami, rodzicami, nabierają pewnych doświadczeń, wiedzy, która w późniejszym życiu pozwoli im zająć odpowiednie miejsca na szczeblach drabiny społecznej. I wszystko byłoby dobrze

gdyby nie ta zmiana dokonana po 1945 roku. Gdyby nie ta „rewolucja” obyczajowa i wszędobylski pokój, prawdopodobnie nie byłoby tego esaju, tego problemu, który spróbuję rozwikłać.

W Japonii i w USA w okresie kilkunastu ostatnich lat wzrosła liczba brutalnych morderstw dokonywanych przez młodzież. Przytoczę tutaj jeden przykład, parę lat temu w pewnej z japońskich szkół jeden z uczniów zamordował swojego rówieśnika, i jakby tego było mało, odciął mu głowę i wbił ją na ogrodzenie przed szkołą. Następnym przykładem może być wszystkim dobrze znane zajścia w szkole średniej w Michigan, gdzie grupa kilku przyjaciół wtargnęła z bronią do szkoły, zamordowała kilkunastu uczniów i nauczycieli, po czym popełniła samobójstwo.

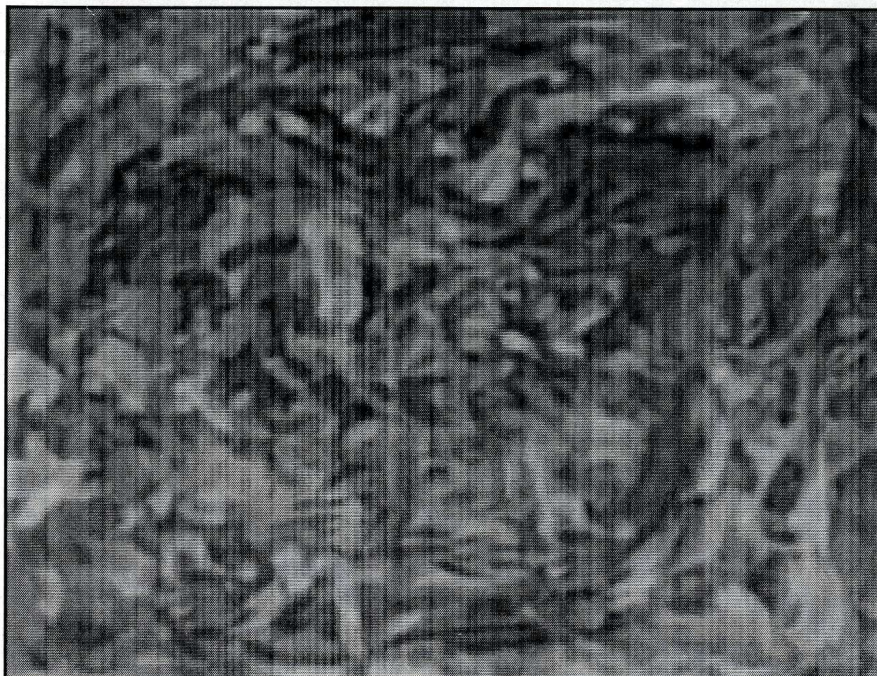
Przyczyną tych wszystkich zachowań są zmiany, o których była mowa powyżej, a dokładnie postępująca frustracja, strach i psychoza, która jest następstwem tych zmian. Młodzi ludzie czują się zaszczuci, zagubieni, ponieważ upadły wszystkie autorytety, życie stało się zbyt wygodne, człowiek już nie myśli o sprawach fundamentalnych dla jego życia, o tym, jak przetrwać, czy jutro będzie miał pieniądze, aby wyżywić całą swoją rodzinę. Młodzież jest pozbawiona celów

w życiu, nie ma punktów odniesienia, ponieważ jej zabrano, jest zawieszona między „starą kulturą”, która ponoć się nie sprawdziła a czymś nowym, co tym bardziej się nie sprawdza. Do tego wszystkiego został jej narzucony styl życia konsumpcyjnego, propaganda sukcesu materialnego.

O wartości człowieka coraz częściej zaczyna świadczyć pieniądź, który staje się miernikiem statusu społecznego, zaczyna dominować w stosunkach międzyludzkich.. Młody człowiek staje na rozdrożu starych wartości: Bóg, religia, rodzina, patriotyzm oraz nowych tj. sukces, zyski, sława, piękny wygląd. Najgorsza jest w tym wszystkim obłuda starszego pokolenia, które najgłośniej krzyczy o wprowadzenie prawa do aborcji. Ma ogólnie niższe wykształcenie a wymaga od nas totalnego poświęcenia się edukacji. Dlatego u młodzieży narasta agresja wobec świata, wobec wszystkiego, co ją otacza, szuka upustu emocji, który często łączy się z przemocą.. Młodzi ludzie zachowują się jak zwierzęta umieszczone w klatce, które wiedzą, że muszą się wydostać, ale nie mają pojęcia jak to zrobić.

Moim zdaniem, nasze pokolenie powinno wykonać manewr wstecz, przestać słuchać rodziców a zacząć mieć na uwadze to, co mają do powiedzenia nasi dziadkowie. Bo istnieje stara sprawdzająca się zasada, jeśli nie wiesz gdzie iść dalej, wróć tam skąd przyszedłeś. Nie szukaj dróg, które są niepewne, zdej się na te stare, ale sprawdzone. Powinniśmy znowu wychowywać nasze dzieci w duchu patriotyzmu, wiary i szacunku do historii i przodków. Społeczeństwo bez korzeni, to społeczeństwo stracone, które nie potrafi znaleźć celu egzystowania, nie potrafi odnaleźć się w zmieniającej się rzeczywistości. Przytoczę tutaj cytata Stanisława Nowaka „, Drzewo pozbawione korzeni usycha, człowiek pozbawiony własnej historii umiera”. Czy sytuacja się zmieni? Tego nie wiem, ale jednego jestem pewien-wszystko zależy od naszej woli i od naszych czynów.

Bartłomiej Kudlik



Niesienie Pomocy

Udzielanie pomocy tym, którzy jej potrzebują jest zapewne dla wielu z nas sprawą tak oczywistą, że nie budzi wątpliwości. Wynika ono z pobudek etycznych, moralnych czy religijnych.

Zagrożenie zdrowia i życia człowieka to sytuacja szczególna, w której do udzielenia pomocy niezbędna jest wiedza.

Dla zainteresowanej młodzieży z naszej parafii zajęcia edukacyjne z zakresu udzielania pierwszej pomocy



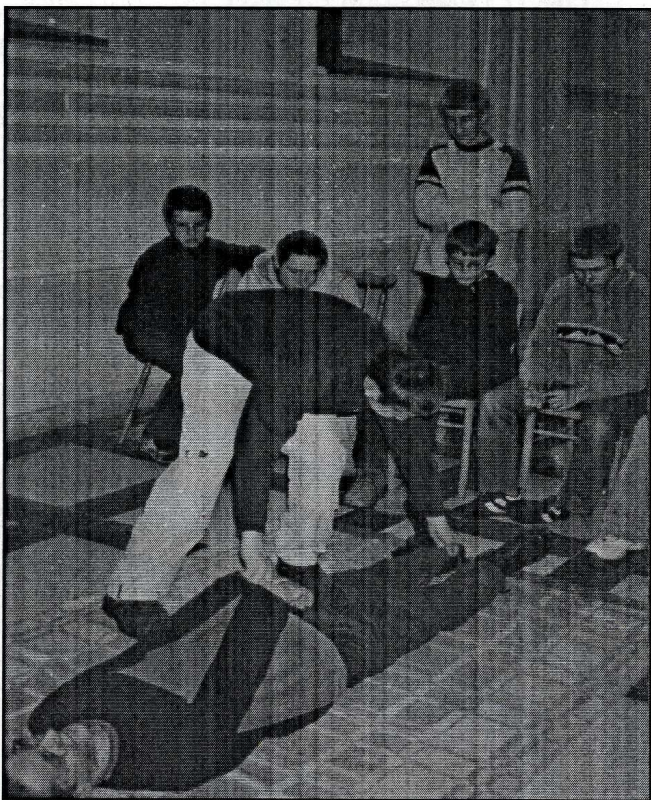
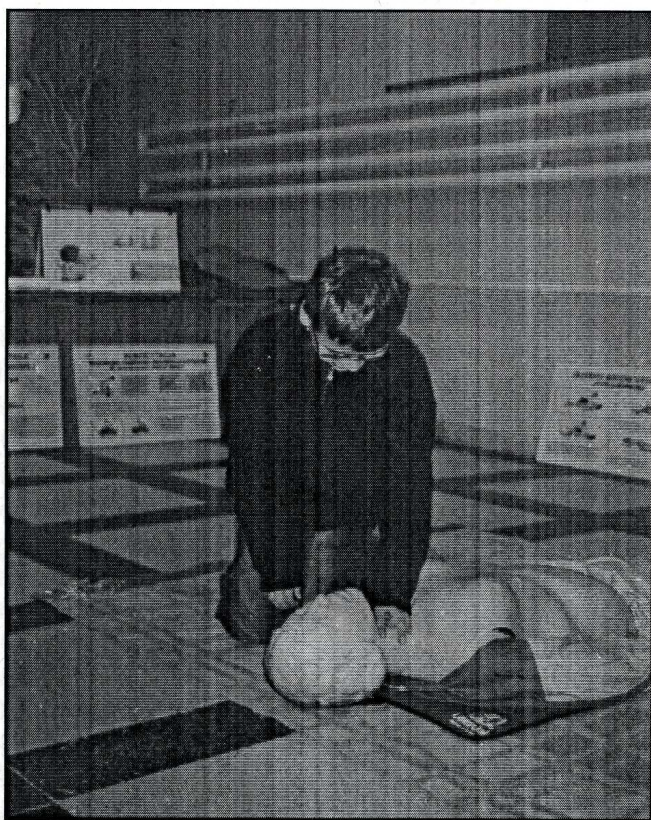
przygotowali słuchacze z Zespołu Szkół Medycznych im. Anny Jenke w Sanoku.

Uczestnicy spotkania dowiedzieli się jak szybko wezwać fachową pomoc, pomóc osobie która straciła przytomność, wykonać sztuczne oddychanie i masaż serca.

Czynności wykonywane podczas udzielania pomocy ćwiczyli na służącym do tego celu fantomie.

Zajęcia prowadzili: Marcin Adamiak i Paweł Banasiewicz – słuchacze II roku kierunku: Ratownik medyczny, pod nadzorem nauczyciela Marzanny Gołdy.

#



Góra
Przemienienia

TYGODNIK PARAFIALNY

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** (0 13) 463 19 98.

Druk: Info Kolor tel.(013) 464 57 10.